

Premier Chruszczow w Austrii



Harry Pollitt był inwigilowany przez 25 lat

Dziennik „Times” zamieścił list jednego z agentów Scotland Yardu, nazwiskiem Coveney, który opisuje, jak w ciągu 25 lat wraz z innymi kolegami inwigilował zmarłego przywódcę KP Wielkiej Brytanii, Harry Pollitta.

„Śledziłem wszystkie jego spotkania, kontrolowałem wszystko co robi, rozciągnęliśmy nadzór nad jego przyjaciółmi w dzień i w noc” — pisze Coveney. (PAP)

Pawilon „Alga” w 9 miesięcy

Dziś 3 bm, otwarty zostanie w Sopocie wielki pawilon gastronomiczny. Obiekt ten — zlokalizowany w centrum miasta, nieopodal mola — jest nowoczesnym zakładem gastronomicznym, z zapleczem rozbudowanym i wyposażonym, na wzór warszawskiego baru „Prawa”.

Zastosowano tu przy budowie nowoczesną architekturę — aluminiową konstrukcję. Zakład ten będzie mógł obsłużyć dziennie do 6 tys. osób, a więc rozwiązuje właściwie problem wyżywienia w Sopocie, szczególnie wycieczek i turystów.

Sopocki pawilon gastronomiczny został wzniesiony w rekordowym tempie — w ciągu 9 miesięcy. (PAP)

Ze sportu

Sukces Polki

Na torze w Gruenau rozpoczęły się wczoraj przy udziale reprezentantów 7 państw zawody kajakowe. Największy sukces odniosła Włochka na 500 m. Wygrała wyścig na 500 m. Druga Polka Radtke była siódma. Sztafeta polska (4×500 m) zajęła drugie miejsce za Danią. (x)

Pogoda

Zachmurzenie umiarkowane, na północy okresowo duże. Miejscami przelotne opady. Temperatura od ok. 14 st. na północy do ok. 20 st. na południu. Wiatry na ogół umiarkowane z kierunków południowo - zachodnich.

Nota Waszyngtonu do ZSRR

W Waszyngtonie opublikowano w sobotę treść noty wręconej tegoż dnia w Moskwie. Nota została skierowana przez Departament Stanu jako odpowiedź na list wystosowany przez N. S. Chruszczowa do Eisenhowera w związku z fiaskiem genewskich rozmów rozbrojeniowych. Departament Stanu kwalifikuje radzieckie oskarżenie o uniemożliwienie tych rozmów przez USA jako „zupełnie nieścisłe” i stara się przerzucić odpowiedzialność na ZSRR i inne państwa socjalistyczne. Jednocześnie wyraża się ubolewanie z powodu przerwania rozmów genewskich i deklaruje ogólnie chęć wznowienia „poważnych rokowań”. (PAP)

Rok XVI
Wydanie APoznań
niedziela, poniedziałek, 3/4 lipca 1960Cena 50 gr
Nr 158 (5106)

Kilkaset statków o nośności 1.200 tys. ton

Piękny bilans 15-lecia polskich stoczni

Stocznioownicy polscy — twórcy przemysłu okrętowego, prawie u nas nieznanego przed wojną, a dziś prężnego i szczytującego się wieloma sukcesami — obchodzili 2 bm. swoje tradycyjne święto. W tym roku „Dzień Stocznioownicy” miał szczególnie uroczysty charakter, obchody jego łączyła się bowiem z 15-leciem powstania przemysłu okrętowego.

Centralne uroczystości odbyły się w naszej największej stoczni produkcyjnej — w Gdańsku.

Przybyłym na obchody święta stocznioowców gościom rzuciła się w oczy dwa stojące obok siebie, błyszczące świeżym lakierem, gotowe do służby na morzu statki pełnomorskie: 10-tysięcznik — „Hanoi” i statek baza - śledziowa o nośności 9.700 DWT — „Johannes Warres”. Na nich to podniesione zostały w sobotę bandery. Statki przekazane zostały do eksploatacji: pierwszy

Polskim Liniom Oceanicznym, drugi — armatorowi radzieckiemu.

W uroczystościach tych, które zapoczątkowały obchody „Dnia Stocznioownicy”, wzięli udział: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Stefan Jedrychowski, wicepremier Julian Tokarski, minister przemysłu ciężkiego Franciszek Waniolka oraz przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych.

Tysięczne rzesze pracowników stoczni zgromadziły się w hali tego zakładu na centralnej akademii.

W ciągu 15 lat nasz przemysł okrętowy zbudował kilkaset statków o łącznej nośności 1200 tys. ton. Polskie

stocznie przekazały krajowym przedsiębiorstwom statki o tonażu 280 tys. ton, podstawę naszej floty handlowej. Na eksport przemysł okrętowy wykonał statki o tonażu 766 tys. DWT. (PAP)

Warmińskie lasy rozbrzmiały gwarem, muzyką i śpiewem

Wielki, Grunwaldzki Zlot Młodzieży w zasadzie już się rozpoczął. Zaludniają się powoli przybywającymi z różnych stron kraju dziewczętami i chłopcami obozy zlotowe, położone w warmińskich lasach — nad pięknymi jeziorami.

Młodzież przejmując swe „gospodarstwa” — obozy, które staną się na dwa tygodnie miejscem wypoczynku, pracy i zabawy.

Jak dotychczas najwięcej przybyło harcerzy, bo już około 5 tys. tj. prawie 50 proc. całej ilości, jaka będzie brać

Odpowiedź de Gaulle'a na list Chruszczowa

Jak podaje agencja France Presse, prezydent Francji gen. de Gaulle wystosował w piątek do przewodniczącego Rady Ministrów N. S. Chruszczowa pismo będące odpowiedzią na list premiera radzieckiego z 25 czerwca w kwestii rozbrojenia. (PAP)

Walka trwa

Nowe demonstracje w Japonii

W sobotę odbyły się w Tokio nowe potężne demonstracje przeciwko utrzymującemu się jeszcze przy władzy rządowi Kiszii. Demonstranci domagali się natychmiastowego ustąpienia Kiszii, rozpisania nowych wyborów i położenia kresu bezprawnym represjom stosowanym wobec bojowników przeciwko japońsko - amerykańskiemu „układowi bezpieczeństwa”. Największe grupy demonstrantów zgromadziły się przed parlamentem, siedzieli przy Kiszii i kwaterą policji tokijskiej. Gmachu parlamentu strzegło ponad 5 tys. policjantów.

Z depezy, jakie napłynęły z Tokio wynika, że w sobotę demonstrowało w całej Japonii, ponad 2 miliony osób. (PAP)

Tournée chóru Stuligrosza

Nad Morzem Czarnym

Telefonem z Bułgarii

Dziś sobota wieczór. Kończy się nasz pobyt nad Morzem Czarnym. Do Burgas przybyliśmy we czwartek w południe. Jest to śliczna nadmorska miejscowość wypoczynkowa. W piątek daliśmy tu koncert a sobota była dniem zasłużonego odpoczynku. Zasłużonego, gdyż miniony tydzień był dla poznańskiego chóru bardzo pracowity.

W ubiegłą niedzielę odbył się nasz pierwszy koncert na terenie Bułgarii w Płowdiw. Przybył na niego rektor sofijskiej Akademii Muzycznej, wybitny kompozytor Georgi Dymitrow. Jego pieśni śpiewa chór w obecnym programie. Po koncercie Georgi Dymitrow oświadczył, że poznańscy śpiewacy świetnie wykonali jego kompozycje. Był wyraźnie wzruszony dziękując dyrygentowi i chórzystom. Powiedział: — nigdy przedtem nie słyszałem moich pieśni w tak znakomitej interpretacji.

W poniedziałek mieliśmy koncert w Dymitrowgradzie, we wtorek w Kyrdżali, w środę w Haskowie. Wszędzie duże powodzenie.

Na zakończenie dzisiejszej korespondencji pragnę jeszcze donieść, że mieliśmy w tym tygodniu miłą uroczystość w zespole. Jeden z członków chóru pan Czesław Kamiński obchodził jubileusz 25-lecia zawarcia związku małżeńskiego. Z tej okazji złożyliśmy mu serdeczne gratulacje, a za pośrednictwem „Głosu” ślemy jego Małżonce serdeczne ży-

czenia szczęcia i wszelkiej pomyślności.

Dziś rano jedziemy do miasta Tirnova, które jest historyczną stolicą Bułgarii, odpowiednikiem naszego Krakowa, a potem pojedziemy na ostatnie koncerty do Sofii. (w)

„Krakowiaczy i Górala”

Od dwóch tygodni idzie w Teatrze Polskim opera narodowa Wojciecha Bogusławskiego pt. „Krakowiaczy i Górala” w reżyserii Tadeusza Cyglera i scenografii Władysława Daszewskiego. Gorąco polecamy obejrzenie tego przedstawienia! Na zdjęciu scena z I aktu. Od lewej: Regina Redlińska (Basia), Bogdan Zieliński (Stach) i Marian Mirski (Janek).

Fot. — G. Wyszomirska



Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości

Uroczysta akademii w Poznaniu

Uroczystą akademią w dniu wczorajszym uczcili spółdzielcy województwa poznańskiego XXXVIII Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości.

Witając serdecznie przybyłych na uroczystość przedstawicieli partii politycznych, władz, działaczy społecznych oraz delegację spółdzielców niemieckich z woj. Cottbus mgr Zygmunt Węgrzyk podkreślił duże tradycje postępowe spółdzielczości poznańskiej. Na terenie naszego województwa działają wszystkie rodzaje spółdzielczości, od najstarszych kredytowych do najnowszych wiejskich spółdziel-

ni produkcyjnych. Dzień dzisiejszy — powiedział mgr Węgrzyk — jest okazją do manifestowania solidarności ze wszystkimi spółdzielcami świata.

Referat okolicznościowy wygłosił Leon Józefowiak — dyrektor oddziału Związku Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu. Przedstawił on rozwój spółdzielczości na terenie naszego województwa. Spółdzielczość zaopatrzeniowa i zbytu wsi objęła swoją działalnością wszystkie gromady. Spółdzielczość produkcyjna reprezentowana jest przez 591 spółdzielni, mleczarska skupuje pół miliona litrów mleka rocznie, a ogrodnicza liczy 40 tysięcy członków. Spółdzielczość pracy licząca 1400 zakładów produkuje towary za 2 miliardy złotych. Spółdzielczość spożywcza skupia 114 tysięcy członków. Wszystkie rodzaje spółdzielni wykazują tendencje rozwojowe.

Na zakończenie części oficjalnej zasłużonym działaczom spółdzielczym wręczono odznaki oraz dyplomy zasłużonych działaczy ruchu spółdzielczego.

Część artystyczną wypełnił spółdzielczy chór „Moniuszko”. (jk)

udział w zlocie. Wczoraj o 17 odbyła się uroczystość otwarcia pierwszego harcerskiego obozu chorągwi ZHP Koszalin.

Młodzież przystąpiła również do wykonywania pierwszych prac społecznych, jakie przewiduje program zlotowy. I tak np. w miejscowości Frygnowo, z inicjatywy Związku Młodzieży Wiejskiej, rozpoczęto budowę Wiejskiego Domu Kultury. Ekipy zwożą już materiały budowlane, potrzebne do budowy.

W poszczególnych obozach, do których młodzież przybyła w dniu 1 bm., trwają intensywne prace przy dekorowaniu i upiększaniu obozów. Grupy młodych dekoratorów prześcigają się w pomysłowości i artystycznym wykonaniu transparentów, hasel itd.

Wczoraj od rana w Ostródzie, gdzie mieści się komenda zlotu, panuje ożywiony ruch. Tu koncentrują się wszelkie wiadomości z poszczególnych obozów, tu zapina się jeszcze na ostatni guzik wszystko co potrzebne jest, aby organizacja zlotu była sprawna i właściwa. Młodzież, która przybyła do obozów w dniu wczorajszym, otrzymała już pełne wyżywienie, dostarczone przez wojsko. (PAP)

Telefony
07.08.09
DONOŚĆ

WYPADEK
NA WARSZAWSKIEJ

Samochód ciężarowy prowadzony przez kierowcę Edwarda Smyka zam. w Józefowie koło Otwocka potrafił wczoraj rano na ulicy Warszawskiej, Marię Szubalę. W wyniku tego wypadku niewiasta doznała ciężkich obrażeń ciała i w drodze do szpitala zmarła. Dochodzenie prowadzi Komenda Ruchu Drogowego MO. (mi)



Redaktor naczelny — Leonard Wąchalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Flejserowicz i Wiesław Porczyński, kierownicy działów: miejskiego — Eugeniusz Cofta, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

Dziśniejszy serwis informacyjny-polityczny do druku przygotował Feliks Błoch.

SZLAKIEM JAGIELŁY

Żochowo

3 lipca 1410 roku armia wojsk sprzymierzonych, pod dowództwem wielkiego Litwina, przechodziła — jak zapisał Jan Długosz na podstawie opowiadań swego ojca — przez Żochowo. Nie ma tego osiedla na mapach. Pytamy się ludzi, nikt nie wie. A przecież nie może ono leżeć zbyt daleko od Czerwiniaka. Ktoś wreszcie na suwa podejrzenie, że to nie Żochowo, ale Żukowo, koło Kobylnik. Jedziemy. Owszem — trakt jak za Piastów. Mieszkańcy Kobylnik z dumą pokazują kościółek na wzgórzu, pamiętający czasy jagiellonów. Do Żukowa jeszcze kilka kilometrów.

Po drodze zatrzymujemy się w Nacpolsku, siedzibie władz gromadzkich. Dzielę się swymi podejrzeniami, czy Żukowo to nie Żochowo. Ojcowie gromady przy tej okazji chwalią się czynami społecznymi swoich mieszkańców. Rozłazie, błotne lub piaszczyste drogi, pokryte żużlem — zamiast się w szosy. Są dumni z czterech czynnych świetlic i kina wiejskiego.

Wracamy do Kobylnik i jedziemy do następnego punktu zatrzymania się Jagielly — do Drobin. Po przejechaniu przeszło 20 kilometrów zatrzymuje nas tablica z napisem: „Żochowo”, na które składa się kilka samotnych gospodarstw. Ładna niespodzianka!

Szybko rozkładam mapę i liczę. Stąd do Czerwiniaka przeszło 35 kilometrów! Jest to na dotychczasowej drodze najdłuższy odcinek, jaki w ciągu dnia zrobiło wojsko, ciągnące bądź co bądź z taborami. (jh)



Rys. — L. Kapczyński

Zwycięstwo lewicy włoskiej

Sily lewicy włoskiej odniosły nowe poważne zwycięstwo. W związku z akcją protestacyjną ogłoszoną przez partię komunistyczną, socjalistyczną, socjaldemokratyczną i republikańską oraz związki zawodowe, neofaszyści włoscy zmuszeni byli odwołać zjazd swej partii, który miał się odbyć w Genui.

W piątek w późnych godzinach wieczornych włoska partia neofaszystowska MSI opublikowała komunikat informujący, iż policja Genui zakomunikowała przywódcom partii, iż w związku z sytuacją panującą w mieście nie jest w stanie zapewnić bezpieczeństwa zjazdowi partii. Policja zaproponowała kierownictwu włoskiego ruchu socjalnego MSI, aby przeniosło zjazd do miejscowości odległej kilkanaście kilometrów od Genui.

W nocy z piątku na sobotę kierownictwo MSI zdecydowało odwołać zjazd. Jednocześnie zapowiedziało, iż wyciągnię „konsekwencje polityczne i parlamentarne” wobec rządu w związku z tym, iż policja nie była w stanie zagwa-

Uczelnia i jej wychowankowie

Rektor WSR prof. dr Wł. Węgorek o zjeździe absolwentów

Zjazd Absolwentów Wyższej Szkoły Rolniczej był dla Grodu Przemysława najważniejszym wydarzeniem od chwili zamknięcia Międzynarodowych Targów Poznańskich. Na uroczystość 40-lecia Uczelni przybyła rekordowa liczba wychowanków, bo aż dwa tysiące na osiem tysięcy jej absolwentów w ogóle. Podkreślił to na wstępie naszej rozmowy Rektor WSR prof. dr Władysław Węgorek, do którego zwróciliśmy się z prośbą o ocenę Zjazdu.

— Ucieszyła nas, jako organizatorów nadspodziewanie dobra frekwencja, zwłaszcza ze strony roczników starszych. Wskazuje to na chęć nawiązania bliższego kontaktu z Uczelnią. Bardzo ważna sprawa, gdyż są to ludzie, którzy kierują życiem gospodarczym kraju.

Zjazd spełnił pokładane w nim nadzieje. Stworzył bowiem świetną okazję do przekazania naszym wychowankom wiadomości o najnowszych osiągnięciach nauki rolniczej w kraju i za granicą, o zastosowaniu tych innowacji w praktyce, a także do przedstawienia kierunków rozwoju rolnictwa.

— O ile nam wiadomo, Panie Rektorze, odbywało się to w formie wykładów?

— Owszem, dzięki sesjom specjalistycznym, w czasie których pracownicy naszej Uczelni wygłosili szereg referatów naukowych, udało się dokonać więcej niż przy pomocy dziesiątków rozpraw i

Remanent z... żoną

Remanent się zgadzał — kontrola nie wykazywała żadnych nieprawidłowości. Ale kierownik sklepu tekstylnego MHD w Pabianicach — Zdzisław Łyskowski, miał wyjątkowego pecha. Oto w zamkniętym magazynie, gdzie przechowywano towar, okazało się naraz po dejrzanym szmery.

W chwili później, ze stosu pakunków wydobyla jego... małżonkę. Dokonywała ona w sposób zakonspirowany „przerzutu” towaru z miejsca, gdzie był on już złożony po kontroli remanentowej — do pomieszczenia, w którym znajdowały się artykuły jeszcze nie spisane w remanencie.

Ponownie przeprowadzony remanent — tym razem już bez żony pana kierownika — wykazał niedobór towarowy na sumę 100 tys. zł. Łyskowski został aresztowany. (PAP)

podręczników. Trzeba było rozbudzić zainteresowanie rolnicze literaturą fachową. W tym celu zorganizowaliśmy wystawę dorobku naukowego pracowników WSR, gromadząc około 650 publikacji, wydanych również w językach obcych.

— Może by Pan Rektor zechciał określić korzyści, wypływające z tego rodzaju kontaktów dla praktyki rolniczej.

— Powiedziałbym, że są one obustronne. Nasi absolwenci uczestnicząc w sesjach i wykładach do zakładów doświadczalnych mieli okazję do dyskusji, konsultacji, do wyjaśniania wątpliwości, które im się w praktycznym działaniu nasuwały. Zapoznali się z najlepszymi metodami nawożenia, uprawy i ochrony roślin, a także sposobami żywienia i zwalczania chorób bydła.

Na przykładzie Marcelina i ogrodów doświadczalnych WSR przy ul. Dąbrowskiego, zorientowali się w sprawach rejonizacji, hodowli mrozoodpornych odmian drzew owocowych. Dla kwiaciarzy natomiast „lekcja poglądowa” była wystawa 120 odmian róż wyhodowanych przez Katedrę Roślin Ozdobnych.

— A pożytek dla Uczelni?

— Ogromny, gdyż kontakt z wychowankami pozwala włączyć do badań naukowych problematykę terenową. W ten sposób zacieśnia się więź nauki z praktyką rolniczą.

— Panie Rektorze, jeszcze ostatnie pytanie: Czy przewiduje się w 5-letnie dalszy rozrost Uczelni, która zrobiła ogromny skok w okresie lat powojennych?

— Z dwóch wydziałów: Rolnego i Leśnego doszliśmy po wyodrębnieniu się w 1951 roku z Uniwersytetu Poznańskiego do pięciu. Powstały Wydziały Zootechniki, Ogrodnictwa i Technologii Drewna. Liczba katedr wzrosła z 31 do 56, a zakładów naukowych z 37 do 59. Wystarczy przytoczyć liczby absolwentów, przed wojną ukończyło Uczelnię 1140 osób, czyli 57 rocznie, w latach 1945—51 już 803, to znaczy 134 absolwentów na rok.

Kamień węgielny pod nowy Agadir

W czwartek król Maroka Mohammed V położył symboliczny kamień węgielny pod budowę szpitala, meczetu i radiostacji rozpoczynając w ten sposób budowę nowego Agadiru.

Jak wiadomo, Agadir został doszczętnie zniszczony w wyniku trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło to miasto w dniu 29 lutego. Trzęsienie to pochłonęło 14 tys. ofiar.

Nim Agadir zostanie odbudowany upłynie wiele lat. Jeszcze co najmniej rok potrwa sama praca odgruzowywania miasta. Dopiero później będzie mogła ruszyć pełną parą budowa nowego Agadiru. (PAP)

Dr Mieczysław Jabczyński

Kierownik Działu Planowania w Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego — Zarządzie Inwestycji Szkolnych odznaczony Medalem X-lecia Polski Ludowej, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

zmarł nagle dnia 1 lipca 1960 r. w 75 roku życia i 50 roku pracy zawodowej na niwie oświaty.

W Zmarłym tracimy ofiarnego Pracownika, życzliwego Doradcę, zacnego Kolegę i nieodżałowanej pamięci Przyjaciela. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 5 lipca 1960 roku o godzinie 15.30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

KIEROWNIK I PRACOWNICY
ZARZĄDU INWESTYCJI SZKOLNYCH W POZNANIU
4825g

Po 1952 roku otrzymywało dyplomy inżynierów i magistrów przeciętnie po 686 osób.

Nie zaspokaja to jeszcze zapotrzebowania rolnictwa na fachowców. Jednakże trudno zwiększać nabór na studia ze względu na brak sal wykładowych i pomieszczeń dla zakładów naukowych. Bez nakładów inwestycyjnych i rozbudowy Uczelni nie jesteśmy w stanie wypuszczać więcej absolwentów niż dotychczas, choć z obsadą profesorską i asystencką nie byłoby zmartwienia.

— Uprzejmie dziękujemy Panu Rektorowi w imieniu redakcji i Czytelników za cenne informacje.

Rozmawiała:

Maria Kempara

Jedna turbina dla wielu miast

W Zarządzie Energetycznym Okręgu Północnego w Bydgoszczy przygotowano pierwszą partię dokumentów technicznych w związku z realizowanym już projektem budowy największej turbiny polskiej produkcji. Będzie to urządzenie — gigant, dostarczające energii elektrycznej o mocy 63 MWT. Zastąpi ono pracę dużej elektrowni i będzie mogło wytworzyć wystarczającą ilość prądu, np. dla kilku uprzemysłowionych miast, zamieszkałych przez setki tysięcy mieszkańców.

Prac konstrukcyjnych, otwierających nowy rozdział w historii polskiego przemysłu energetycznego, podjęli się specjaliści z Zakładów Mechanicznych im. gen. Świerczewskiego w Elblągu. Nowa turbina będzie oryginalnym dziełem polskiej myśli technicznej. Do tychczas budowano u nas urządzenia tego typu w oparciu o licencję radziecką. Jedno z nich — o mocy 50 MWT. — pracuje w elektrowni Konin w Wielkopolsko-Kujawskim Okręgu Przemysłowym. (PAP)

Nowy numer „TZ“

Najnowszy numer „Tygodnika Zachodniego” przynosi obszerny wybór artykułów na tematy Wybrzeża oraz Warmii i Mazur. — Zwracając tu zwłaszcza uwagę nieznane szczegóły z przebiegu plebiscytu na Warmii i Mazurach oraz socjologiczne rozważania na temat polskości Kaszubów. Warto również przeczytać obszerną wypowiedź Leszka Golińskiego w ankiecie Tygodnika: „Pisarze a Ziemia Zachodnie”, będącą właściwie zarysem historii powstawania środowisk literackich na Ziemiach Zachodnich. W prowadzonej jednocześnie na łamach „Tygodnika Zachodniego” dyskusji o środowisku literackim Poznania, ciekawe uwagi wypowiada tym razem socjolog, Zbigniew A. Zechowski.

Ze spraw niemieckich wypadnie polecić zwłaszcza opowiadanie z odczytu w Szwajcarii Kongresu Europejskich Grup Narodowościowych, na którym dużo miejsca zajęły sprawy Polaków w Niemczech Zachodnich oraz rewelacyjną pracę Włodzimierza Jaroszyńskiego na temat kulis wywiadu III Rzeszy i kariery szpiegowskiej admirała Canaris. (na)

1322 koncerty w sezonie

Bilans Filharmonii

Jak co roku — okres wakacyjny przyniósł ze sobą opustoszenie sal teatralnych, widowiskowych i koncertowych. Słuchacze szukają słońca na plażach nadmorskich lub w górach, wykonawcy zaś także zająwają odpoczynku po całorocznej działalności artystycznej. Koniec sezonu jest zawsze okazją do rozrachunku pomiędzy projektami, a ich realizacją.

Jak on wygląda w obliczeniach Poznańskiej Filharmonii? Jak wiadomo repertuar ukończonego sezonu 1959/60 oparto tu na przeprowadzanej w ubiegłym roku ankiecie, w której słuchacze wyrazili swe opinie i życzenia, dotyczące programu koncertów. Wiele z nich, reprezentujących tzw. głos większości udało się Filharmonii zrealizować. M. in. np. spełniając prośby melomanów, wprowadzono cykl koncertów beethovenowskich, obejmujących wszystkie symfonie, koncerty fortepianowe i koncert skrzypcowy tego kompozytora. Koncerty te, z udziałem wielu wybitnych wykonawców (np. koncert skrzypcowy D-dur wykonał Roman Totenberg) cieszyły się wielkim powodzeniem. Równie popularne były wśród słuchaczy koncerty czopinowskie, organizowane z okazji Roku Chopinowskiego, których atrakcją był udział laureatów VI Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina. Recitale chopinowskie organizowane były również w terenie.

Do osiągnięć Filharmonii za liczyć można niewątpliwie liczne prawykonywania utworów muzyki współczesnej i dawnej.

Wiele sukcesów zdobył również w minionym sezonie Chór Chłopięcy i Męski pod dyktando Stefana Stulgrosza, który kontynuował rozpoczęty w ub. roku cykl, noszący nazwę „Muzyka dawnej Polski u progu Millenium”.

Zespół „Wielkopolska” pod Grunwald

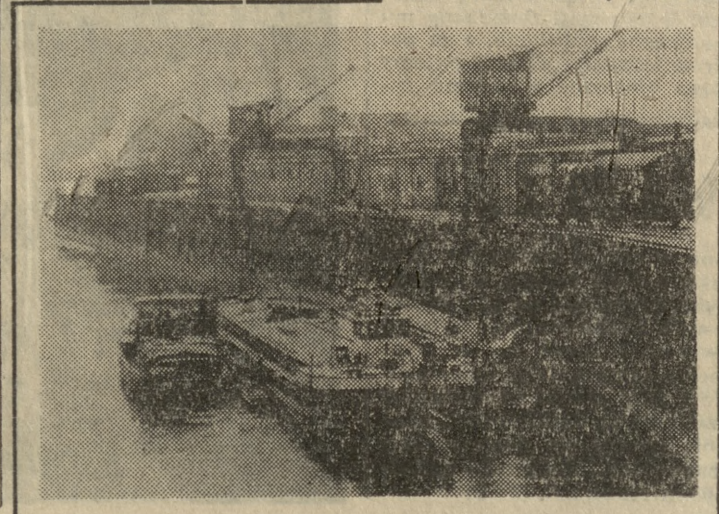
Dziś w nocy wyjechała z Poznania druga część delegacji ZMS-owskiej, udająca się na Złot Grunwaldzki. W skład jej wchodzi: I Młodzieżowa Brygada Pracy Socjalistycznej z „Wiepofamy”, przodownicy pracy z HCP, Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego i Węzła PKP. Również na pola grunwaldzkie wyjechał Zespół Pieśni i Tańca „Wielkopolska”, który da 6 spektakli: m. in. z okazji 600-lecia Olsztyna, na spotkaniu młodzieży miast i wsi, oraz w Dniu Pokoju i Przyjaźni.

Na dworcu delegację żegnało kierownictwo Komitetu Miejskiego ZMS z I sekretarzem Edmundem Kędzierskim na czele. (jk)

Żagługa na Warcie

Jak co roku, sezon nawigacyjny rozpoczął się 1 kwietnia. W każdym tygodniu do poznańskiego portu przybijają barki załadowane towarami — cukrem, trawą morską, orzeszkami ziemnymi, ziarnem kakaowym, ryżem... O ile pogoda dopisze ruch na Warcie trwać będzie do 15 grudnia.

Fot. — K. Przychodzki



Osobnym rozdziałem w działalności artystycznej Filharmonii jest jej praca popularyzatorska, a więc organizowanie tzw. audycji szkolnych (244 w Poznaniu, 587 w województwie) i koncertów dla szkół wyższych oraz zakładów pracy.

Na zakończenie ogólne podsumowanie: zaplanowano na sezon artystyczny 1959/60 — 95 koncertów symfonicznych dla 58,902 słuchaczy — wykonano 112 — dla 70.660. Podobne nadwyżki zanotowano przy „podsumowywaniu” recitali, audycji szkolnych i koncertów dla szkół wyższych. Ogółem wykonano 1322 koncerty dla 397.879 słuchaczy.

Wanda Chila

Odczyt o Agadirze

Wydział Kultury Prezydium RN m. Poznania i Klub Międzynarodowej Prasy i Książki organizują 5 bm. o godz. 19 w sali klubu MPIK, ul. Ratajczaka 39 odczyt z przeobrażeniami na temat katastrofalnego trzęsienia ziemi w Agadirze.

Prelegentem będzie warszawski literat Januariusz Grzędziński. Wstęp wolny. (na)

Roczny plan w 6 miesiącach

Przedsiębiorstwo Handlu Detalicznego „Jubiler” w Poznaniu obejmujące swym zasięgiem sześć województw — poznańskie, bydgoskie, gdańskie, koszalińskie, szczecińskie i zielonogórskie — wykonało półroczny plan obrotów w 110 proc. Również plan usług zegarmistrzowsko — jubilerskich zrealizowano w 110 proc.

W pierwszym półroczu br. otwarto także 8 nowych punktów usługowych oraz 2 zakłady przerobu złota. Dzięki temu roczny plan rozwoju usług wykonano w ciągu 6 miesięcy.

Obecnie poznańskie przedsiębiorstwo pod względem rozwoju sieci, sklepów i usług jest największe w kraju. (na)

Czy znasz dzieła sztuki?

W związku z konkursem zorganizowanym przez Muzeum Narodowe w Poznaniu i tygodnik „Dookoła Świata” nr 27/340, a dotyczącym upowszechnienia dzieł sztuki — wypelnione kupony należy składać do 6 bm. w hallu Muzeum Narodowego, Al. Marcinkowskiego 9.

Dla zwycięzców przeznaczono atrakcyjne nagrody ufundowane przez Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków: radiodziennik „Figaro”, radzieckie zegarki na rękę, płyty długogrające, oraz reprodukcje wybitnych dzieł sztuki.

Publiczne losowanie nagród odbędzie się 7 bm. o godz. 17 w poznańskim Muzeum Narodowym.

Dyrekcja Muzeum zaprasza społeczeństwo, a szczególnie młodzież do licznego udziału w konkursie zorganizowanym specjalnie dla Poznania. (na)

INFORMUJEMY

Towarzystwo Miłośników m. Poznania urządza w niedzielę, ostatnią, przedwakacyjną przechadzkę do Parku Botanicznego. Dojazd tramwajami: „2”, „3” i „10”. — Zbiórka o godz. 11 przed wejściem do parku.

4 bm. o godz. 17.30 w auli Liceum nr 5, ul. Przemysłowa 46/48 odbędzie się narada przewodniczących komitetów blokowych dzielnic Wilda.

Przypomnienia

Grunwald na mapie Europy

Dla zjednoczonej przez Władysława Łokietka i wzmocnionej pod rządami Kazimierza Wielkiego Polski, sprawa odzyskania Pomorza i ujścia Wisły, ponownego wyjścia na Bałtyk, była sprawą życia albo śmierci.

Nie mogło bowiem istnieć w Europie końca XIV i początku XV wieku — silne, nowoczesne państwo bez dostępu do morza, odcięte od głównych, morskich dróg handlowych Europy. Toteż wojna Polski i Litwy z Zakonem Krzyżowym musiała znaleźć poważny oddźwięk w całej ówczesnej Europie, rzutowała ona bowiem na stosunki międzynarodowe, wpływała na politykę wielu państw.

MILITARNY TWÓR
RYCERZY—MNICHÓW

Państwo Zakonne, przeciwko któremu zwracały się połączone siły Polski i Litwy, nie było przecież tylko militarno-feudalnym tworem rycerzy-mnichów. Zakon Krzyżacki i jego państwo — pierwszorzędną potęgą wojskową i gospodarczą ówczesnej Europy — to przede wszystkim przednia straż, pracująca na wschód żywołu germańskiego, związana wieloma niemi ze „Świątym Cesarstwem Rzymskim Narodu Niemieckiego”, którym włądali wówczas Luksemburcy. Szczególnie bliskie więzy łączyły wielkiego mistrza i kapitułę Zakonu z Brandenburgią, jednym z najsilniejszych krajów, wchodzących w skład Cesarstwa. Brandenburgia była bowiem, podobnie jak i Zakon, szczególnie agresywna wobec Słowian.

W „Świątym Cesarstwie Rzymskim Niemieckiego Narodu” potraktowano wielką wojnę Polski i Litwy z Zakonem, jako atak, wymierzony w ca-

łość niemieckiego wladztwa na wschodzie.

Stąd wielka pomoc, którą otrzymał Zakon ze wszystkich krajów Cesarstwa — w pieniądzu, ochotnikach i broni. Nie dość na tym. Cesarz niemiecki — Zygmunt I Luksemburczyk, chciał także wesprzeć Zakon zbrojną interwencją przeciwko Polsce.

Stąd koncentracja wojsk Luksemburczyka nad granicą polską od strony Śląska i Czech, a także próby wkroczenia w granice Polski, odparte zresztą zwycięsko przez miejscowe rycerstwo i drużyny chłopskie.

Przez cały czas kampanii grunwaldzkiej obserwowano w Niemczech bacznie sytuację na polu walk. I jeżeli nie doszło wówczas do masowego pochodu feudałów z całych Niemiec na Polskę, to należy zawdzięczać to tylko temu, że szybka i druzgocąca klęska Zakonu odebrała wielu książętom niemieckim chęć wdania się w wojnę z Polską i Litwą, a ponadto ówczesne Cesarstwo Niemieckie, złożone ze związku państw, było tworem bardzo nieruchawym, niezdolnym do szybkiej koncentracji potężnej armii.

ZAHAMOWANIE
„DRANG NACH OSTEN“

Klęska Zakonu pod Grunwaldem została powitana w całym Cesarstwie Niemiec, jako wielka tragedia.

Na zamkach książąt Saksonii, Badenii, w siedzibach wielu hrabiów Bawarii i Palatynatu, a przede wszystkim na dworze margrabiów Brandenburskich ogłoszono żałobę. Wiadomość o Grunwaldzie wzmocniła natomiast opór przeciwko germanizmowi w słowiańskich krajach Cesarstwa.

Hasło „Grunwald” staje się zawołaniem powstającego ruchu husyckiego, który walczy przede wszystkim o przepędzenie z Czech niemieckich feudałów-germanizatorów.

Tak więc wynik kampanii grunwaldzkiej spowodował

zahamowanie „Drang nach Osten”, a co więcej, rozbiłając Zakon i wzmagając ruch husycki w Czechach, osłabił międzynarodową pozycję „Świątę Cesarstwa”.

Kampania grunwaldzka miała również reperkusje i dalej na Zachodzie. Chociaż Europa zachodnia była właśnie zajęta wojną (nazwaną później stuletnią), między Anglią a Francją, to jednak wybuchi i przebieg wojny Polski i Litwy z Zakonem żywo ją zainteresowały. Dotyczyło to zwłaszcza Anglii, której król udzielił pomocy Krzyżakom, licząc, że później, bogaty Zakon, dopomógł mu sfinansować niekończące się zmagania z Francją.

ZADOWOLENIE
W SZWECJI I DANII

Za Alpami, bogate, włoskie miasta-republiki (Wenecja, Genua, Florencja itd.), gdzie nie lubiono Niemców, często pustoszonych północną Italię, cieszyły się z pogromu Zakonu i osłabienia pozycji Cesarstwa Luksemburgów. Natomiast Watykan, który błogosławił Krzyżaków na wojnę z „poganami”, nie ukrywał swego zmartwienia z powodu wielkiej klęski Zakonu, w której poległ sam mistrz, tytułowany zawsze przez papieża „najukochańszym synem”.

Klęska Zakonu została z zadowoleniem powitana w Szwecji i Danii.

Krzyżacy stanowili bowiem, dzięki swej silnej flocie wojennej i rozległym, morskim operacjom handlowym, poważne niebezpieczeństwo dla Kopenhagi i Sztokholmu. Państwa skandynawskie musiały też nieraz toczyć z Zakonem krwawe walki o utrzymanie swoich pozycji na Bałtyku.

Kampania Grunwaldzka i pogrom Zakonu Krzyżackiego były więc dla Europy XV wieku wydarzeniem pierwszorzędnej wagi, wydarzeniem, zmieniającym w sposób zasadniczy układ stosunków międzynarodowych, zwracającym oczy państw zachodnich na nową potęgę polityczną: SŁOWIAŃSZCZYZNĘ.

Wojciech Sulewski

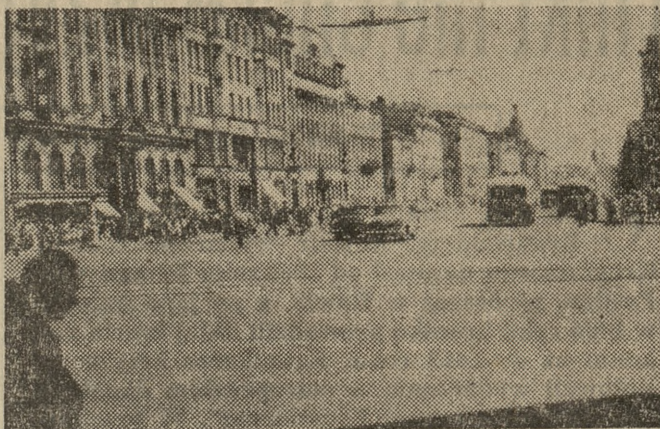
Listy z „Mazowsza“

Białe
noce

Byc w Leningradzie i nie napisać o stynnych białych nocach! Niemożliwe. Więc choć to przedziwne zjawisko opisywano już wiele razy, przypomnijmy je raz jeszcze. Przebywaliśmy przecież w Leningradzie w czasie, gdy to zjawisko występuje najpełniej, pod koniec wiosny.

Kiedy na naszej szerokości geograficznej zapada zmrok — w Leningradzie jest ciągle widno. Granica między nocą a dniem zacierza się, ciek z niepokojem spogląda na zegarek. Wychożąc o północy z teatru nie widzi się różnicy w widoczności (pamiętając tę, która towarzyszyła wejściu). Wskazówka zegarka przestaje być zwiastunem nocy.

Lampy uliczne świecą blade. W okresie największego nasilenia zjawiska, na przełomie wiosny i lata, światła uliczne nie są potrzebne, nie używa się ich. Leningradzcy wykorzystują czas białych nocy do romantycznych spacerów. Celuje w tym oczywiście młodzież, zwłaszcza wielotysięczne i wielonarodowe środowisko studenckie. Nad Nową, w wielkich i pięknych parkach, roi się od zakochanych par. Niektóre bez żenady czule się obejmują. Jak powiadają, jest to spadek po moskiewskim światowym festiwalu młodzieży i studentów. Pomieściły się tam zwyczajnie i style życia młodzieży całego świata.



Leningrad w zasadzie nie ma nocnych lokali. Jeśli w ciągu dnia można z łatwością i tanio zjeść obiad w jednym z licznych barów szybkiej obsługi, w publicznych stołówkach („stolowa”) lub restauracjach, w nocy nie ma gdzie posiedzieć. Przeto amatorzy wieczornych i nocnych przeżyć wychodzą na ulice, do parku, nad Nowę. Tam się spaceruje, gawędzi, odpoczywa.

Ale to jest ten czasami niezbędny, krótki relaks przed snem. Bo poza tym jest w Leningradzie wiele miejsc odpoczynkowych, których można mu pozazdrościć. Do szczególnie przez leningradczyków ulubionych należy Petrodworiec, położony nad morzem w odległości około 40 km od centrum. Dojeżdża się tam wygodnie autobusem lub tramwajem. Niestety, inne środki komunikacji leningradzkiej: tramwaje wodne i metro, tego rejonu nie obsługują. Takświ, choć są w ZSRR bardzo tanie, na taką odległość za nadto by jednak nadzarpnęły kieszeń.

Petrodworiec jest ważnym pomnikiem, pod względem historycznym i artystycznym, narodowej architektury ogrodów i budownictwa parkowego XVIII wieku. W dni wolne od pracy, szczególnie w niedziele, wala tu tłumy mieszkańców miasta i wycieczki. Często wysypuje się już po drodze i biwakuje przez cały dzień w rozległych lasach, zagajnikach, na trawie, reszta dociera aż do letniej siedziby carów rosyjskich, służącej dziś całemu społeczeństwu.

Można tu przez cały dzień wędrować i nie obejrzeć, nie nasycić się do końca widokami pałaców, rzeźb, kaskad, fontann. Całe aleje wspaniałych wodotrysków, prześwietlone

światłem słonecznym, stwarzają zjawiska niezapomniane. System fontann jest jedyną w swoim rodzaju konstrukcją inżynierską. Zbudowano go pod nadzorem pierwszego rosyjskiego specjalisty w zagadnieniach hydraulicznych, inżyniera Wasilija Turwołkowa. Gdy wszystkie wodotryski są w akcji, a tak jest przez cały sezon, w ciągu jednej sekundy strzela w niebo 30 000 litrów wody, przy czym wszystko odbywa się pod naturalnym ciśnieniem.

Kaskady: „Wielki Pałac”, „Wielka Kaskada”, „Złote Wzgórze”, „Wzgórze Szachowe”, pałace: „Mon Plaisir”, „Marly”, „Ermitaż”, fontanna „Samson” i spora ilość rzeźb parkowych — należą do najlepszych dzieł nie tylko rosyjskich, lecz światowej sztuki. Pozostawili tu trwałe pamiątki po sobie tacy architekci jak M. G. Ziemcow, P. M. Jeropkin, V. V. Rastrelli, A. N. Woronihin, rzeźbiarze jak F. I. Szubin, M. I. Kozłowski, I. P. Prokofiew, F. F. Szczedrin i I. P. Martos. Bezczenne dzieła ich rąk były nie lada gratką dla grabieżców hitlerowskich, którzy tutaj już zdążyli dotrzeć. Najbardziej jednak szukali złota i srebra pałacowego.

Otoż, jak mi opowiadano, co tylko było cenniejszego zdołano zawczasu zakopać w parku pałacowym. Niemcy dowiedzieli się o tym. Przekopali cały bez mała park. Okazało się, że na miejscu zakopanych skarbow stała... bateria dział, z których ostrzeliwano bohaterów Leningradu. W ten sposób skarby nie wpadły w grabieżcze ręce.

Oczywiście zniszczenia były ogromne. Po wojnie trzeba było odbudować 129 fontann, rozległe przestrzenie parku, wiele rzeźb i poszczególnych pawilonów. Dziś nikt nie może znaleźć śladów zniszczeń.

Mieczysław Skąpski

Wiedza kładzie
kres legendom

— Przeżywamy — jak się wydaje — okres wyraźnego zainteresowania społeczeństwa sprawami lecznictwa, medycyny w ogóle. Określoną rolę gra tu oświata sanitarna i stałe upowszechnianie zasad higieny. Jednakże sporo jeszcze pośród przeciętnych „zjadaczy chleba” krąży fantastycznych pogłoszek, opinii typu „jedna pani powiedziała” oraz zaleceń z serii: „panie Kaczmarek — tylko iks-zet-mycyna, to jest lekarstwo”. W ostatnim czasie modnym tematem rozmów, z chwilą likwidacji niebezpieczeństwa Heine-Medina, stał się zawał serca. Panie Doktorze, czy mamy tu do czynienia z chorobą, zasługującą na miano społeczne?

— Nie nazwałbym tak zawału. Zawał serca jest chorobą znaną od dawna; natomiast w ostatnich dziesiętkach lat jej rozpoznawanie uległo udoskonaleniu. W istocie, zawał stanowi stadium końcowe, finał i najgorsze powikłanie choroby wieńcowej, najczęściej dokuczającej choremu przez dłuższy czas. Należy dodać, iż tryb życia i odżywianie ludzi świata cywilizowanego drugiej połowy XX wieku — sprzyjają częstszemu występowaniu zawałów.

— Mówiąc o trybie życia, Pan Doktor miał na myśli...

— życie nerwowe, nieregularne, pełne podnieć i emocji. Odżywianie należy uznać za wadliwe, gdyż jest (szczególnie w pewnych warstwach

w Polsce) zbyt intensywne w ogóle, w szczególności zaś nadużywane są tłuszcze.

— Kto, Panie Doktorze, jest potencjalnym kandydatem na „zawałowca”?

— Przede wszystkim ludzie piastujący stanowiska o znacznej odpowiedzialności. Oni właśnie prowadzą tryb życia nieodpowiedni: nerwowy, nieregularny, zazwyczaj nadużywający nikotyny. Dalej: ludzie o siedzącym trybie życia, odżywiający się zbyt obficie tłuszciami. Na podstawie doświadczenia klinicznego mogę powiedzieć, iż „pierwsze miejsce” pośród chorych na zawał należy do ludzi pełniących kierownicze funkcje: dyrektorów, kierowników, odpowiedzialnych za określenie działań politycznych, społecznych, gospodarczych. Późniejsze miejsce zajmują sami lekarze. Są to skutki pracy w ciągłym napięciu (duża odpowiedzialność zawodowa) i nieregularnego trybu życia. Jeśli chodzi o płeć pacjentów leczących zawał, to dominują bezsprzecznie mężczyźni, aczkolwiek zmiany społeczne u nas, objęcie odpowiedzialnych stanowisk przez kobiety, pociągają w konsekwencji także wzrost częstości zachorowań na zawał serca u niewiast.

— Czy, Panie Doktorze, istnieje dla zawału jakiś krytyczny wiek...?

— Najbardziej narażone są na to schorzenie osoby od piętego dziesiąt-

ka lat wzwyż (aczkolwiek w ostatnim czasie stwierdzono pojedyncze przypadki zawału u mężczyzn poniżej trzydziestki). Niewydolność bowiem naczyń wieńcowych serca, której — jak powiedziałem — najgorszym powikłaniem bywa zawał, najczęściej powstaje na gruncie miażdżycy (sklerozy) tętnic. Występowanie zaś miażdżycy zazwyczaj wiąże się ze starszym wiekiem chorych, aczkolwiek nie musi. Istotą zawału jest martwica (obumarcie) części mięśnia sercowego, która była odżywiana przez zmienioną chorobowo tętnicę wieńcową. Tętnica ta ulega zamknięciu przez materiał zatorowy, którym mogą być m. in. blaszki miażdżycowe.

— Jak wobec tego postępować, aby starać się ustrzec przed wystąpieniem zawału?

— W miarę możliwości najspokojniejszy, regularny, fizjologicznie właściwy tryb życia. Zależy nam o ruchu, spacerów, odpowiedniego dla siebie sportu, czy gimnastyki. Pożądane jest spanie 8—9 godzin na dobę, odżywianie regularne, przy właściwej ilości kalorii, unikanie nadmiaru tłuszczów (w szczególności zwierzęcych). Unikanie używek takich jak tytoń i alkohol, jest godne polecenia.

— Kiedy i jak możemy ocenić, iż zachodzi obawa wystąpienia zawału? Jak, Panie Doktorze, reagować?

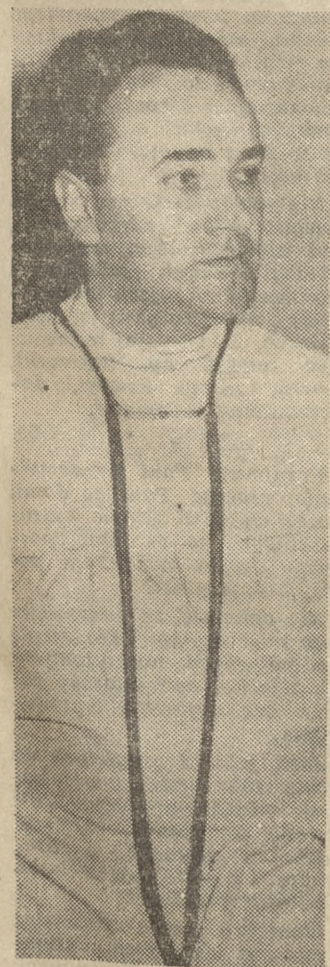
— Kto odczuwa po wysiłkach fizycznych lub emocjach (zderowo-

wanie, gwałtowne przeżycia) bóle w okolicy serca z promieniowaniem do lewego barku i wzdłuż lewej ręki z drętwieniem teje — ten powinien skorzystać z pomocy lekarskiej. W przypadku istotnego wystąpienia zawału, chory odczuwa najczęściej gwałtowne osłabienie, ból w okolicy serca lub za mostkiem, okrywa się zimnym potem, notujemy ponadto poważny spadek ciśnienia oraz słabo wyznaczalne tętno. Chory odczuwa znaczny lęk o życie. Lekarz poza ogólnym badaniem dokonuje badania elektrokardiograficznego, które we wszystkich wątpliwościach diagnostycznych rozstrzyga bezapelacyjnie istnienie zawału serca.

— Czy zawał kończy się z reguły śmiercią?

— Wręcz przeciwnie. W zdecydowanej większości przypadków leczenie tej choroby daje dobre wyniki. Na ogół chory, po odpowiedniej kuracji, wraca do swych obowiązków zawodowych, jest w dalszym ciągu społecznie użyteczny. Oczywiście — nieodowna staje się wówczas pewna ostrożność na codzień. Zatem nie lekceważmy wstępnych dolegliwości, świadczących o niewydolności naczyń wieńcowych. Zasięgnięcie w porę pomocy lekarskiej oraz wprowadzenie odpowiedniego trybu życia i diety — może zapobiec najskuteczniej powstaniu zawału serca.

Rozmawiał: Piotr Życki



Dr medycyny Jan Hasik należy do młodszej generacji pracowników nauki — wychowanków wybitnego polskiego internisty, prof. dr. Jana Roguskiego, kierownika II Kliniki Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej w Poznaniu, b. rektora tejże uczelni. Ze szkoły profesora J. Roguskiego wyszli liczni pracownicy naukowi, piastujący odpowiedzialne stanowiska w Poznaniu i innych ośrodkach uniwersyteckich. Nasz rozmówca jest specjalistą chorób wewnętrznych II stopnia, zajmującym się szczególnie kardiologią. Dr J. Hasik ma na swym koncie szereg prac naukowych, opublikowanych w kraju i za granicą — z dziedziny kardiologii, zwłaszcza hemodynamiki krążenia; prowadzi oddział męski II Kliniki Chorób Wewnętrznych AM; jako adiunkt, prowadzi ponadto zajęcia dydaktyczne dla studentów IV roku medycyny.

Fot. — K. Przychozdzki

Uwaga — zawał!

INFORMUJE ADIUNKT II KLINIKI
CHOROBY WEWNĘTRZNYCH AKADEMII MEDYCZNEJ W POZNANIU
DR MED. JAN HASIK

...I nikt nie chciał przyjść Zakonowi z pomocą

Wielka bitwa w relacji kronikarzy krzyżackich

C o mówią kroniki krzyżackie o bitwie pod Grunwaldem? Rejestr wydarzeń Zakonu Krzyżackiego notował od 1360 roku Johann von Posilge, proboszcz w Hawie, a po jego śmierci w 1405 roku kronikę prowadzili dalej bracia zakonni aż do 1419 roku. Kronikarze krzyżaccy notowali wydarzenia w staropruskim dialekcie „in scriptores rerum Prussiarum”. W przekładzie na język niemiecki kroniki wydane zostały w XIX wieku.

Kronikarze pruscy, zaskoczeni ogromem klęski, której się nie spodziewali, szukają jej przyczyn. Są przede

wszystkim rozgoryczeni zachowaniem się ludności Pomorza, a następnie, jak to zwykle bywa po niepowodzeniu, fatalny dla siebie wynik bitwy przypisują błędom dowództwa. Karność zakonna nie pozwala im na wypowiedzenie słów ostrych pod adresem „starszych w zakonie”, lecz i te uwagi dowodzą, jak wielkie przynębie nie musiało powstać wśród Krzyżaków po poniesionej klęsce.

Na ogół kroniki krzyżackie, gdy chodzi o przebieg bitwy, pokrywają się ze znanyymi ogólnie relacjami historycznymi, choć w nieco innym ujęciu. Czytamy więc w opisie końcowym bitwy, co następuje:

„Mistrz z orszakiem trzy razy przedarł się przez wojsko nieprzyjacielskie i król się zaczął cofać, co widząc wojsko Zakonu zaśpiewało: „Chrystus zmartwychwstał”. Wtedy skończył posiłki króla i najemnicy, zaatakowali zakonnych rycerzy i otoczyli ich. Zabili Mistrza i wielu rycerzy i braci zakonnych. Chorażwie Mistrza i Zakonu rzucili o ziemię.

Kilku złoczyńców oraz rycerzy i chłopów z Ziemi Chełmskiej podeptali swoje chorągwie, a z nimi wielu innych i uciekali z pola bitwy, jak zdrajcy. Wtedy wojownicy Zakonu zmuszeni zostali do ucieczki i król ze swymi utrzymał pole bitwy. Gdyby króla nie tak szanowano, sprawa Zakonu stałaby się lepiej. Znowu Wielki Mistrz z całą swą potęgą uderzył na króla, lecz ten otrzymał już świeże, nowe posiłki. Przyniosło to wielką klęskę Zakonowi, a królowi chwałę i szczęście.

Spółród biorących udział w bitwie rycerzy i komturów tylko trzech wydoszło się z walki, a to dowódca chorażwi niemieckiej, Spittler i komtu-

rzy z Gdańska i Balgi. Wszyscy inni poległi, a tylko niewielu dostało się do niewoli komturów, wójtów i innych braci. Spośród ludzi, którzy konno i pieszo ze wszystkich stron Prus stanęli do walki, poległo bez liku tylu, że niech Bóg nad nimi ma miłosierdzie.

Wielka żałość zapanowała w kraju pruskim, gdyż rycerze, chłopcy i sługi oraz miasta kraju przeszły na stronę króla, wygnali braci, którzy jeszcze pozostali, z grodów, poddały je królowi i zaprzysięgli wierność z całym ludem.

Król pozyskał je obietnicami i łaską. Jeszcze w żadnym kraju nie słyszano, o tak wielkiej niewierności i szybkim odwróceniu się od Zakonu jak wtedy, gdy kraj hołdował królowi w ciągu jednego miesiąca. Król zajął Osterode (Ostródę), Christburg (Dzierżgoń) i

Elbing (Elbląg) z wszystkimi miastami i grodami. Uczynili to samo biskupi, prałaci, mnisi i mniszki i wszyscy ludzie, uznając króla za swego pana. Część uciekła do ksiąząt i panów w Niemczech i skarżyła się na wielką żałość i cierpienie, które dotknęło Zakon. I nikt nie chciał Chrześcijaństwu (Zakonowi) przyjść z pomocą”.

Zamienny jest ten ustęp ostatni, w którym kronikarze utożsamiają krzyżactwo z chrześcijaństwem, przeciwstawiając je w ten sposób Polsce, którą — jak wiemy — Krzyżacy rekomendowali zawsze w Rzymie jako kraj na wpół pogański.

Uderza dalej w kronice rozgoryczenie na stanowisko ludności Pomorza, która „odwróciła się od Zakonu”. Jest to najlepsze świadectwo brutalnych, ciężkich rządów krzyżackich, kiedy nawet „biskupi, prałaci, mnisi i mniszki” uznali w ciągu jednego miesiąca, że jest prawie natychmiast, Króla Jagiełłę za swego pana.

Franciszek Hryniewicz



Morze jest piękne. Piękne są także nasze plaże nad Bałtykiem. Chwilami tylko brzydą i tracą urok, gdy trzeba się przebrać a nie ma szatni, głód doskwiera i brak „jadalni”...

Fot. — T. Drankowski



„Scyzoryk i koledzy”, Hanna Ożogowska, ilustracje Konstantego Sopoćki, Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, stron 61, cena 5.— zł.

„Czarodziejski płaszcz” wg wątków szwedzkich opracowała Margaret Sperry, spolszczyła Ludwika Woźnicka, ilustracje Józefa Wilkonia, Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, str. 51, cena 4, zł.

„Srebrna kózka”, Hanna Januszewska, ilustracje Janusza Grabińskiego, Państwowe Wydawnictwo Literat. Dziecięcej „Nasza Księgarnia”, str. 78, opr., cena 19 zł.

„Dzieci leśne”, E. Czaruszyn — na podstawie oryginału rosyjskiego opracowała Wanda Grodzicka, ilustracje autora, Państwowe Wydawnictwo Literat. Dziecięcej „Nasza Księgarnia”, cena 6 zł.

„Na wyspach Bergamutach”, Jan Brzechwa, ilustracje Wojciecha Zamecznika, Państwowe Wydawnictwo Literat. Dziecięcej „Nasza Księgarnia”, 35 str. opr., cena 16 zł.

Tylko dla kobiet!

Jedzie pani?

Jedzie Pani na wczasy? Proszę przyjąć wraz z życzeniami miłego wypoczynku kilka rad. Oto one. Co można przygotować do wyjazdu dziś nie odkładaj na jutro.

Jeśli w pociągu uprzejmy towarzysz podróży pomoże Ci ulokować bagaż, podziękuj. Nie sądz jednak, że upoważnia Cię to do nadużywania grzeczności i powtarzania próśb o zdejmowanie walizki, „bo zapomniałam”... „bo jeszcze chciałabym wyjechać”...

Nie lekaj się uchylonego, a nawet otwartego okna w wagonie. Jeśli Ci chłodno, narzuć płaszcz. Zawsze lepiej odychać świeżym powietrzem, niż dusznym.

Jeśli masz zamieszkać we wspólnym pokoju w domu wczasowym, sanatorium, czy pensjonacie — to oczywiście przy wstępnych formalnościach możesz sobie dobrać współlokalkę (był w sposób takowny). Później jednak nie grymasz, że sąsiadki są za stare, za młode, zbyt

powściągliwe, czy zbyt bezpośrednie. Ostatecznie na krótki czas przy dobrej woli można sobie ułożyć przyjemne wspólne stosunki.

Nie śmieć, nie brudzić, nie zanieczyszczać: pokoju, łazienki, sali jadalnej, ulicy, plaży, lasu. Nie rozrzucaj w pokoju swoich fatałaszków, a już szczególnie używanej bielizny.

Nie zapraszaj do wspólnego pokoju gości, szczególnie wtedy, gdy Twoje współtowarzyszeki odpoczywają.

Jeśli spędzasz wakacje z

dziećmi, nie musztruj ich zbyt. Nie popisuj się też nimi.

Jeśli nie masz dzieci, nie wydziałyj, że inni zabierają je na urlop, że młodzi obywatelowie biegają, grają w piłkę i kucanego berka. Nie żądasz dla nich zakazu wstępu do uzdrowiska i wyłącznego wysyłania na kolonie. Dzieciom należą się od czasu do czasu wakacje wspólnie z mamą.

Przy stole nie wygłasza opinii na temat niesmacznego posiłku, niestosownego nakrycia itp. Nie należy innych zniechęcać do jedzenia. Na pewno lepiej o spostrzeżonych niedociągnięciach pomówić rzeczowo z odpowiedzialną za nie osobą.

Nie rozwódz się nad swymi dolegliwościami zdrowotnymi, nad niestrawnością, nie opowiadaj o swych rozległych i wysokich koneksjach towarzyskich, nie krytykuj strojów bliźnich. Są bardziej interesujące tematy np. wycieczki, sporty, filmy, książki, doświadczenia zawodowe.

Przyjmuje Pani wczasowiczów, pracuje Pani w domu wczasowym, w sklepie uzdrowiskowym, w ośrodku sportowym, wynajmuje Pani pokój, stołuje gości?

Nie dziw się, że wczasowicz chce mieć czysty pokój, ciepłą wodę do mycia, nocną lampkę, czy żelazko, oraz smaczny posiłek bez zbędnego wyczekiwania.

Jeśli jakichś przyjętych na siebie zobowiązań z niezależnych od Ciebie przyczyn nie jesteś w stanie wykonać, zawczasu uprzedź o tym, przeprosi i stara się zrekomensować przykreść.

Pamiętaj, że wczasowicz wcale nie jest leniem, darmozjadem, natrętem. To człowiek pracy, któremu należy się beztrudny odpoczynek. W miarę i nawet ponad miarę możliwości trzeba mu iść na rękę.

Pamiętaj, że wczasowicz ma nie tylko obowiązek płacić, ale i prawo wymagać. Interesuj się, czy jest zadowolony z usług, które mu świadczysz.

Dotychczas była mowa głów nie o tym czego czynić nie należy. Z kolei o tym, co — zarówno wczasowicz jak i przyjmujący go — czynić powinni. Zalecamy jak największą wzajemną uprzejmość, wyrozumiałość, uśmiechów, dobrego humoru i usposobienia, tak pogodnego, jak pogodnie powinno być lato.

Irena Frąckowiakowa

Pojednanie przemysłu z radioizotopem

Najdoskonalsze narzędzia współczesnej techniki

W światowej walce konkurencyjnej o wyższą jakość artykułów przemysłowych i o niższą ich cenę izotopy promieniotwórcze odgrywają coraz wybitniejszą rolę. Trudno już sobie wyobrazić wiele gałęzi współczesnego przemysłu, a w szerszym pojęciu — techniki, bez istotnego współudziału radioizotopów.

Mają one szeroki udział w defektoskopii, a więc w wykrywaniu ukrytych wad produkcyjnych, zaś oszczędności, uzyskane już z tego samego tytułu, idą rocznie w takich mocarstwach przemysłowych, jak Związek Radziecki lub Stany Zjednoczone, w setki milionów.

Przyczyny radioizotopowe sygnalizują natychmiast najmniejsze usterki, niedostrzegalne przy stosowaniu klasycznych metod kontroli, i nie przerywają przy tym — co jest niesłychanie istotne — ciągłości procesu produkcyjnego. A więc umożliwiają równoległe i lepszą i większą produkcję.

METAL, ROPA I DNO MORSKIE

Radioizotopy badają, jak dotychczas najlepiej, dokładność wymiarów produkowanego artykułu, a dokładność ta sięga nierzadko drobnych ułamków milimetra. Mogą one odegrać decydującą rolę geofizyczną przy określaniu miejsca pól naftowych i ich czystości; przy ustalaniu gęstości i składu ropy, tocznej już w rurociągach; przy precy-

zowaniu ruchu piasków morskich, zamulających porty; przy badaniu wilgotności różnych ciał — od murów po węgle; przy kontroli wytrzymałości konstrukcji betonowych i innych. A każdy z tych przypadków daje niewymierne wręcz oszczędności i gwarancję dokładniejszej pracy.

Nie dziw więc, że radioizotopy tworzą sobie powoli, ale systematycznie drogę również w polskiej technice. To nie jest już tylko grupa naukowców zapaleńców, tkwiących w tajemnicach niewidocznych izotopów. Zaczynają one, równie powoli, ale i równie stopniowo, interesować nasz przemysł.

Słowem, radioizotopy, nie przestając być ani na chwilę zagadnieniem wielkiej nauki, stają się praktycznym narzędziem w walce o doskonałą technikę.

Pozostawmy na uboczu niemniej olbrzymią dziedzinę stosowania izotopów w medycynie, rolnictwie i biologii.

Współczesna siła państw tkwi w ich przemysle, więc na tę dziedzinę życia gospodarczego należy zwrócić szczególną uwagę. Fakt ten doceniają nasze władze państwowe, starając się stworzyć najbardziej pomyślne warunki trwałej współpracy izotopowej pomiędzy nauką a techniką.

PIERWSZE MIŁOWE KROKI

I dziemy szerokim frontem prac na tym polu — oto najbardziej lapidarne stwierdzenie faktu.

Niecałe dwa lata temu na jednej z konferencji izotopowych mówiono o tym, co zamierzamy zrobić. Zeszytygodniowe pierwsze w kraju sympozjum, poświęcone stosowaniu radioizotopów w technice, pokazało w dziesiątkach referatów, czego już potrafiliśmy dokonać. Budujemy aparaty jądrowe, przechodząc od prototypów do pierwszej seryjnej produkcji. Najbardziej wartościowe przyrządy znalazły się wśród eksponatów na Targach Poznańskich. Mamy już nabywców za granicą, nie tylko na poszczególne przyrządy, lecz — po raz pierwszy — na pełne wyposażenie laboratoriów badawczych. A przede wszystkim coraz śmielej zaczyna się rozglądać za tą aparaturą nasz przemysł.

Nie idzie to ani prędko, ani łatwo.

CZASEM TRZEBA UKRADKIEM

Dyrekcje i inżynierowie wielu zakładów przemysłowych wciąż jeszcze klasyczne metody kontroli procesów produkcyjnych i trafia się, że wprowadza się tu i ówdzie metody izotopowe ukradkiem, bez wiedzy kierownictwa zakładów, aby następnie wykazać — dosłownie „czarno na białym” — płynące z tych metod korzyści.

Ale są wielkie przedsięwzięcia, w których nie obejdziesz się już bez pomocy radioizotopów. Przykładem niech będzie choćby zakładany w Polsce międzynarodowy

rurociąg naftowy. Szczelność rur stalowych zostanie zbadana radioizotopami. Okażą też one w najbliższych latach nieocenioną pomoc w walce naszych portów morskich z najgorszym wrogiem, jakim jest ich zamulanie.

W takich przypadkach nie da się oszczędności przeliczyć ściśle na złotówki, lecz można będzie mówić spokojnie o zyskach, idących — w dziesiątki milionów!

KONIECZNOŚĆ

W takich warunkach wzrasta nader szybko zapotrzebowanie przemysłu na aparaturę jądrową, a zakładów, które je wytwarzają — na izotopy promieniotwórcze. Nasz jedyny reaktor doświadczalny „Ewa” stoi przed nowymi zadaniami zwiększenia swych zdolności produkcyjnych. Nieuchronny jednak deficyt izotopowy będziemy pokrywać importem i na ten cel są dewizy. Mając zaś zabezpieczone dostawy „surowca”, uwaga najbliższych lat zostanie skoncentrowana na zbliżeniu nauki do techniki.

Uczeni — teoretycy i konstruktorzy — mają dużą inwencję.

Rzecz teraz w tym, aby odbiorcy w przemyśle wykazali więcej inicjatywy. Aby radioizotop przestał być dla nich pojęciem z czarnej magii, a stał się koniecznością dnia!

Antoni Pawlikiewicz

Zapraszamy!

Skorzystajcie!

Szczęśliwcy drugiego etapu

Trzecie zadanie konkursowe

Dzisiaj zamieszczamy trzecie zadanie konkursu „Głosu Wielkopolskiego” i Powszechnej Kasy Oszczędności pod hasłem: „Uczmy się oszczędzać!”. Przypominamy, iż uczestnicy każdego zadania konkursowego mogą wygrać jedną z pięciu wartościowych nagród, a niezależnie od tego wszyscy z nich kupony wezmą udział w losowaniu głównym, które odbędzie się po wydrukowaniu ostatniego zadania konkursowego.

Każdy, kto chce wziąć udział w rozwiązywaniu dzisiejszego zadania, musi spełnić trzy następujące warunki:

- 1. dokładnie przeczytać felieton konkursowy, przeliczyć, ile razy użyto w nim sformułowań: PKO lub Powszechna Kasa Oszczędności i liczbę tych określeń wpisać do kuponu;
- 2. wpłacić na nowo założoną lub już posiadaną książeczkę PKO sumę zł 100 (słownie: złotych sto) i przechować tę sumę na książeczkę przez okres co najmniej 30 dni, licząc od dnia wpłaty;
- 3. wypełnić kupon z podaniem symbolu i numeru pośladanej książeczki oszczędnościowej PKO.

Rozwiązanie dzisiejszego — trzeciego zadania należy nadesłać wraz z kuponem do wtorku, 12 lipca br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Redakcja „Głosu Wielkopolskiego”, Poznań, Grunwaldzka 19, pok. 62. Na kopercie prosimy umieścić napis: „Konkurs — uczmy się oszczędzać!”. Kupon można też składać (także do 12 lipca br.) w oddziałach PKO: Poznań, Kalisz, Konin, Krotoszyn, Gniezno, Ostrów, Piła, Leszno, Kościan i Jarocin.

NIEZBĘDNY WARUNEK

Zwracamy uwagę, że w losowaniu nagród dzisiejszego, trzeciego zadania, wezmą udział tylko ci uczestnicy, którzy przesyłają poprawnie rozwiązanie zadania konkursowego i wpłacają na książeczkę PKO 100 zł (od jednego kuponu), między 3 a 12 lipca br. Wpłaty nie można dokonywać po przesłaniu kuponu do redakcji lub złożeniu w oddziałach PKO. Oznacza to, że wszyscy, którzy brali udział w rozwiązywaniu pierwszego i drugiego zadania, mogą brać udział w następnych etapach konkursu, pod warunkiem wpłacenia na książeczkę PKO nowej sumy.

Każdy Czytelnik „Głosu” może przesłać nieograniczoną ilość kuponów (mogą to być także kupony, wykonane samodzielnie, a więc nieoryginalne, wg. wzoru, zamieszczonego w dzisiejszym „Głosie”), jednak na każdy kupon należy wpłacić 100 zł. Całą sumę (np.: 300 lub 1.000 zł) można wpłacić na jedną książeczkę PKO. Może to być jednak — tylko książeczka zwykła, obiegowa lub premiowana nagrodami pieniężnymi. Przy dokonywaniu wpłaty nie po-

trzeba informować urzędnika PKO, iż jest to wpłata konkursowa.

Wyniki dzisiejszego zadania z rozwiązaniem i podaniem zwycięzców losowania oraz czwarte i ostatnie zadanie konkursowe opublikujemy w niedzielnym „Głosie” z 17 lipca br.

Zapraszamy! Prócz korzyści płynących z oszczędzania — cenne nagrody. Spróbujcie!

NAGRODY GŁÓWNEJ LOSOWANIA

1. lodówka ZMW,
2. rower z motorkiem „Gnom”,
3. namiot dwuosobowy,
4. aparat fotograficzny „Fenix”,
5. radioaparat „Szarotka” z futerałem,
6. zegarek na rękę „Pobieda”.

Felieton konkursowy

Urlopowe marzenia

Wyjeżdżamy na wczasy, wakacje campingowe, wędrowną turystyczną, na wieś do krewnych... Zabieramy z sobą niezbędny sprzęt, odzież, żywność i — rzecz jasna — większą lub mniejszą sumę pieniędzy. Wiadomo, urlop pociąga za sobą wydatki. Chcielibyśmy dziś parę uwag poświęcić „zabezpieczeniu finansowemu urlopu. Przedtem jednak mała dygresja.

Jeden z naszych redakcyjnych kolegów wybrał się w ubiegłym roku na spływo kajakowy. Bardzo przyjemna impreza! Podczas ładowania kajaka, wózek rzucony przez współtowarzysza wodnej wędrownki upadł do wody, po sześciu dniach i — zęgnaj! Mniejsza o drobniaki toaletowe i kilka koszu, ale w wórze był też portfel z półtora tysiącem złotych żywej gotówki i książeczką PKO. Wyobraźcie sobie sytuację naszego kolegi. Półtora tysiąca diabli wzięli, a książeczka... Książeczka Powszechnej Kasy Oszczędności też przepadła. Ale nie przepadły pieniądze, które się na niej znajdowały, bo po powrocie do Poznania PKO wystawiła nową książeczkę z wkładem równym tej „zatopionej”. Od tej pory nasz kolega stał się wielkim szermierzem przechowywania

7. zegarek na rękę „Pobieda”,
- 8—10. walizki turystyczne,
- 11—15. teczki skórzane (akówki),
- 16—20. płaszcze igelitowe.

NAGRODY DLA UCZESTNIKÓW DZISIEJSZEGO, TRZECIEGO ZADANIA

1. rower turystyczny,
- 2—5. krzesła turystyczne.

ROZWIĄZANIE DRUGIEGO ZADANIA WINNO BRZMIĆ: 7

NAGRODY WYLOSOWALI:

1. Jan Całka — Poznań, ul. Kosińskiego nr 7 m. 30 — aparat fotograficzny „Pentona”;
2. Władysław Kranz — Rogoźno, ul. Kościelna nr 11 — pled;
3. Jan Jakubczyk — Piła, ul. Polabska nr 89 — pled;
4. Stanisław Kalicki — Poznań, pl. Młodej Gwardii nr 1a m. 68 — pled;
5. Eleonora Lerczakowa — Poznań — Winogrody, ul. Warzywna nr 7 m. 2a — pled.

Nagrody odebrać można w PKO przy pl. Wolności nr 3 — II piętro, pok. 15 w godzinach od 9—14 do dnia 15 lipca br. Zamiejscowym nagrody zostaną wysłane pocztą. (I)

pieniędzy na książeczkę PKO i na każdym kroku zachęca wszystkich do pójścia w jego ślady.

Trudno nie przyznać mu racji. Gotówkę można zgubić i stracić bezpowrotnie. Książeczkę PKO też można zgubić, ale nigdy nie straci się pieniędzy na niej złożonych. Jest jeszcze inna, bardzo ładna, strona tego medalu: pieniążek noszony w portfelu łatwiej się wydaje.

Rzekło się wyżej, że każdy urlop pociąga za sobą wydatki. Dla wielu z nas te wydatki są tak duże, iż powodują długotrwałe zachwianie budżetu domowego. Jak tego uniknąć? Oczywiście, nie damy tu jakiegokolwiek radykalnego recepty w rodzaju „stoliczku, nakryj się”, ale systematyczne odkładanie w ciągu całego roku na książeczkę PKO sprawia, że zachwianie budżetu nie będzie tak silne. Powszechna Kasa Oszczędności wprowadziła nawet specjalne książeczki wczasowo-turystyczne, premiowane czasami w pensjonatach „Orbisu”, a nawet atrakcyjnymi wyjazdami zagranicą. Przy tym — w razie przewidzianych wydatków oszczędzającego — zawsze można wkład wyciągnąć i przeznaczyć go na kupno — dajmy na to — pralki, roweru czy jakiegokolwiek niezbędnego mebla.

A ileż radości daje urlop spędzony na motocyklowej lub samochodowej wędrownie po kraju! Nie trzeba tu chyba pisać, że motocykl, czy samochód, można wygrać na specjalną książeczkę PKO, bo w samym tylko województwie poznańskim około 100 osób wygrało już samochody i 170 — motocykle.

Czy warto więc oszczędzać? Na pewno tak. I na pewno książeczka oszczędnościowa PKO ułatwi nam zrealizować urlopowe marzenia. (km)

Pracownicy poszukiwani

Kopalnia „Dymitrow” przyjmuje do pracy dołowej w kopalni męczyzn w wieku od 18-10 do 35 lat na pracowników niekwalifikowanych, jak i górników kwalifikowanych. Przy zgłoszeniu się do pracy należy przedłożyć:

- 1) dowód osobisty z wymeldowaniem okresowym z miejsca zamieszkania;
- 2) książeczkę wojskową względnie zaświadczenie z rejestracji wojskowej z wymeldowaniem z miejsca zamieszkania;
- 3) zwolnienie z ostatniego miejsca pracy względnie zaświadczenie Rady Narodowej niepracowania zarobkowego.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły podstawowej. Pracownicy zamiejscowi podejmujący pracę otrzymują:

- 1) zakwaterowanie w Domu Górnika;
- 2) Dobre i smaczne wyżywienie we własnej stołówce, barze mlecznym i kioskach. Ponadto pracownicy podejmujący po raz pierwszy pracę w górnictwie otrzymują:
 - a) ubranie i buty robocze na własność, przy czym koszt ich umorzony zostanie po 5 miesiącach nienaganną pracę;
 - b) kredytowe wyżywienie w I miesiącu;
 - c) premię za nienaganną pracę:
 - zł 400,— po 6 miesiącach,
 - zł 800,— po roku nienaganną pracę,
 - zł 200,— dodatku stabilizacyjnego miesięcznie przez przeciąg jednego roku,
 - d) premię z Karty Górnika po przepracowaniu roku.

Pracownicy powyżej 25-letni i żonaci mogą otrzymać mieszkanie po pewnym czasie pracy z Zakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej, zapisując się na członka Spółdzielni przy przyjęciu. Płaca w/g obowiązującego w przemyśle węglowym układu zbiorowego kształtuje się następująco:

dla pracowników niekwalifikowanych pod ziemią od 1800 zł miesięcznie, dla pracowników zatrudnionych w przodkach węglowych od 3000 zł miesięcznie. Kopalnia „Dymitrow” jest położona w parku miejskim, gdzie znajdują się baseny pływackie letnie, basen kryty oraz stadion piłkarski klubu sportowego „Czarni” przy kopalni „Dymitrow” z sekcją „Rugby” na czele. Każdy z Domów Górnika zaopatrzony jest w telewizor a Dom Kultury położony w pobliżu posiada 18 sekcji artystyczno-rozrywkowych, kulturalno-oświatowych i sportowych. Przyjęcie do pracy załatwia Dział Zatrudnienia kop. „Dymitrow” Bytom, ul. Łużycka 7, tel. 33-51, wewn. 372 i 689. K4473

Praca

Pomoc domowa potrzebna na ze spaniem i całkowitym utrzymaniem warunków dobre. Poznań, Garbary 65 m. 2. 4389g

Krawcowa bielizniarka potrzebna. Pracownia Bielizny, Poznań, Lampego 13 m. 4. 4534g

Maszynistka ze znajomością języka niemieckiego potrzebna zaraz. Oferty z referencjami Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 4692.

Potrzebny samotny do ko ni i prac w rolnictwie z utrzymaniem zaraz. Kaczmarek Luboń k/Poznań. Ogrodnictwo, Dworcowa 17. 4715g

Inżynier mechanik, elektryk, chemik ze znajomością języka niemieckiego w słowie i piśmie do pracy w biurze potrzebny zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 4728g.

Ucznia przyjmie w naukę do warsztatu elektromechanicznego, telefon 619-283. 4743g

Opiekunka na okres wakacji do 2-letniego dziecka potrzebna. Poznań-Jeżyce, Szpitalna blok 12 m. 17, od godz. 17. 4750g

Pracujące małżeństwo poszukuje gospośki od 1. 8. Zgłoszenia do 13. 7. Włogrodzkiej 145 m. 4. 4754g

Pomoc dochodząca na 7 godzin dziennie do dziecku potrzebna. Józef Kozłowski Głogowska 26 m. 53. 4763g

Nauka

Tańców szybko ucze. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 3752g

Kto udzieli pomocy w matematyce i geometrii z zakresu kl. VI. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 4458g.

Kupno

Pianino, stan obojętny, spiesznie kupię. Ratajczaka 26 m. 86, wejście V. 4681g

+

Dnia 2. VII. 1960 r. zmarł po tragicznym wypadku nasz drogi nauczyciel, śp.

Zygmunt Idziak

kierownik szkoły Mościewo

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 5. bm. o godzinie 11.00 ze szkoły w Mościewie.

Komitet Rodzicielski — Działka szkolna

W dniu pogrzebu o godz. 10.00 podwoje będą na stacji kol. Lubosz z poc. poznańskiego i międzychodzkiego.

TECHNIKUM BUDOWLANE w Poznaniu, ul. Rybaki 17

przyjmuje zgłoszenia do szkoły:

- 1) uczniów z ukończoną klasą VII;
- 2) uczniów z ukończoną klasą IX (4-letnie technikum z wydziałami budowlanym i instalacyjnym);
- 3) uczniów na wydział dla pracujących (kurs 5-letni — warunek ukończenia VII klasy, 16 lat życia i praca w zawodzie).

Pracownicy zaawansowani w nauce i pracy zawodowej mogą ubiegać się o przyjęcie do klasy II—IV. Blizszych informacji udziela sekretariat szkoły.

Dyrekcja K4512

Mężczyzn na stanowiska strażników na terenie m. Poznania przyjmie Zarząd Spółdzielni Pracy „Ochrona Obiektów” w Poznaniu. Zgłoszenia osobiste przyjmują w Poznaniu: Oddział Terenowy nr 1, ul. Szamarzewskiego 2, Oddział Terenowy nr 2, ul. Chełmońskiego 21, Oddział Terenowy nr 3, ul. Konfederacka, barak nr 2, Oddział Terenowy Poznań-Powiat, ul. Konfederacka, barak 2. Reflektujemy również na pewną ilość rencistów, którym zatrudnienie na pół etacie nie pozbawia prawa do renty. Po okresie próbnym strażnicy otrzymują umundurowanie i odzież ochronną. K4157

Sprzedawców branży mięsno-wędliniarskiej lub spożywczej przyjmie Dyrekcja Miejskiego Handlu Mięsem w Poznaniu. Osobiste zgłoszenia przyjmują w godz. od 8-15 do 15-tej Sekcja Kadr i Szkolenia Zawodowego, ul. Czerwonej Armii 45, II piętro, tel. 528-71. K4560

Techników budowlanych z praktyką w budownictwie — prefabrykacji, przyjmują zaraz Poznańskie Zakłady Produkcji Betonów „Pozbet” w Poznaniu, ul. Dziekańska k/Katedry. K4566

Inspektora organizacji produkcji wielobranżowej, dla pracy częściowo w terenie, z wyższym lub średnim wykształceniem technicznym względnie ekonomicznym i dłuższą praktyką zawodową oraz instruktora księgowości przemysłowej zatrudni zaraz Okręgowy Związek Spółdzielni Inwalidów, Poznań, Stary Rynek 73/74. K4606

Sprzedam samochód osobowy „Fiat 1100” oraz maszynę do szycia. Poznań, Promienista 80 m. 2. 4513g

Sprzedam motocykl „WFM”. Blizsze wiadomości: Poznań, Szamarzewskiego 17. 4533g

Telewizor „Favorit” sprzedam. Chociszewskiego 24a m. 4. tel. 656-12. 4555g

Sprzedam samochód „Moskwicz” typ 407 po dotarciu, Poznań, Nad Wierzbakiem 5. 4605g

Sprzedam kabriolet Opel Olympia na chodzie, tel. 82-11, wewn. 514, postój parking, Aleje Marcinkowskiego. 4632g

Bufet kuchenny sprzedam. Malinowska, Szczecińskiej 5 m. 4, godz. 10-12 17-19. 4651g

Samochód P 70 Combi osobowo-bagazowy 1958 r. idealny dla warsztatów i wsi sprzedam. Informacje „Autoservice”, Poznań, Al. Wielkopolska, 4641g

Lokale

Dwóch młodych inżynierów poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 4426g.

Dwóch studentów poszukuje zaraz pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 4791g.

Zamienię 2-pokojowe z kuchnią, łazienką na pokój z kuchnią. Słusarska 13 m. 6. 4474g

Zamienię 2 pokoje kuchnia w nowych blokach dzielnic Jeżyce samodzielne II piętro na podobne lub 3 pokoje do II piętra, samodzielne okoliczności. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 4608g.

Pokój z kuchnią w rejonie wyłączonej od stajni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 4609g.

Kupię pokój lub 2 pokoje z kuchnią wydzierżawiam. Szczegółowe oferty kierować Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 4766g.

Kupię spiesznie połowę lub całą willę, warunek: wolne mieszkanie. Krzesiński, Swierczewskiego 1. 4807g

Z samochodu przy ul. Liubeita zginęła teczka z aktami. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Poznań, Słowackiego 17 m. 8. 4653g

Posiadam ładny lokal rzemieślniczy, małą gotówkę oraz współpracę, oczekuję propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 4730g.

Strojenia, naprawy, modernizacje, politurowanie fortepianów wykonuje Drygas, Poznań, Chudoby 15, tel. 99-79. 4760g

W smutku pogrążeni MAŻ Z DZIEĆMI I RODZINĄ Poznań, Śródmieście 1 m. 8. 4827g

KUPON

Konkurs „Uczmy się oszczędzać” z dnia 3 lipca 1960 r.

imię:

nazwisko:

adres:

symbol i numer książeczki PKO:

ROZWIĄZANIE

Ile razy w felietonie konkursowym użyto określeń:

PKO i Powszechna Kasa Oszczędności?

